Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

Nr. 51 POZNAŃ DNIA 19 GRUDNIA 1937 R. Rok II.

Podwójna moralność żydów

Bojkot jest dozwolony... ale nie dla nas!

Jednym z najbardziej skutecznych środków w walce, jaką na polu gospodarczym prowadzi z żydami Stronnictwo Narodowe, jest bojkot firm i składów żydowskich za pomocą pikiet polskich, informujących klientów o żydowskim pochodzeniu właściciela danego przedsiębiorstwa.

Środek ten, co szczególnie silnie należy podkreślić — jest legalny, zgodny z obowiązującym u nas prawem. Nikt bowiem nie zmusi nas do tego, abyśmy zanosili nasz grosz tam, gdzie my go zanieść nie chcemy, — w tym wypadku do żyda. I nikt nie zabroni nam przypomnieć Polakowi o jego pierwszym obowiązku narodowym — przestrzeganiu hasła „swój do swego po swoje". Nikt wreszcie nie zakaże poinformować nam Polaka, to nącego w nieświadomości w odniesieniu do kwestii żydowskiej, o tym, że taki a taki warsztat, czy taki a taki skład jest własnością żyda.

To jest przecież legalna metoda polszczenia tak dziś zażydzonego handlu, przemysłu i rzemiosła. Legalność zresztą bojkotu i antyżydowskich pikiet stwierdziły najbardziej w tym wypadku miarodajne instytucje, to znaczy sądy państwowe polskie. Ostatnio przecież Sąd Najwyższy wydał znamienne orzeczenie natury zasadniczej, w którym wyraźnie stwierdza, że „nikt nie może zabronić Polakom popierać handlu polskiego wówczas, — gdy żydzi prowadzą bezwzględny bojkot ekonomiczny społeczeństwa polskiego na każdym polu pracy". Wolno więc rozdawać ulotki antyżydowskie z napisami „Kupuj tylko u Polaka", „Popieranie żydów — zdradą Narodu" itp., wolno nawoływać do bojkotu towarów i firm żydowskich, wolno w końcu pilnować, aby Polacy do żydów nie wchodzili. Tak mówią obowiązujące w Polsce ustawy prawne.

Cóż więc powiedzieć o żydach, którzy nie chcą uznać orzeczeń sądowych w tej sprawie i w „Hajncie" (nr. 219) dochodzą do wniosku, że pikiety nie są legalne: „jest to smutna oznaka czasu, że zapomina się o artykułach 28 i 251 Kodeksu Karnego. Widok policjantów, pilnujących, żeby pikietowano „spokojnie", bez „zakłócenia spokoju publicznego", nie daje się absolutnie pogodzić z ustawami jeszcze dotąd obowiązującymi".

Tak pisze żydowski, żargonowy dziennik o akcji bojkotu i pikiet antyżydowskich.

Podwójna jednak moralność żydowska, znana społeczeństwu polskiemu nie od dziś — i nie od wczoraj, sprawia, że żydzi sami zadają kłam głoszonym przez siebie hasłom i frazesom. Według nich bowiem bojkotować i pikietować nie wolno, — ale tylko Polakom! Wtedy i bojkot i pikiety są nielegalne.

Kiedy jednak chodzi o zdławienie i zlikwidowanie konkurencyjnego przedsiębiorstwa polskiego, wtedy biada żydowi, któryby ośmielił się zanieść tam swój pieniądz. Jest zdrajcą narodu żydowskiego. Zresztą organizacja żydowska pilnuje dokładnie, aby w takim proskrybowanym składzie polskim nie postała noga klienta - żyda.

Wtedy i bojkot jest legalny i pikiety są prawem dozwolone. Więcej nawet! Wtedy należy pikietować polskie przedsiębiorstwo.

Oto garść faktów, wyjętych z żargonowej prasy żydowskiej, a będących dowodem podwójnej moralności żydów, dla których bojkot ma być środkiem w walce z Polakami.

„Naje Folkscajtung" (nr 288) tak pisze:

„Bojkotujcie wyroby firmy .... (nazwę jej opuszczamy ze względów zrozumiałych. — Przypisek nasz, nie żargonówki).

Zarząd Związku Spożywczego zwrócił się do Centralnego Komitetu „Bundu" z prośbą o udzielenie pomocy w przeprowadzeniu bojkotu wyrobów firmy...

W związku z tym Centralny Komitet „Bundu" zwraca się do wszystkich organizacyj bundowskich w Polsce, do wszystkich oddziałów socjalistycznego Związku Rzemieślniczego, do organizacyj żydowskiej inteligencji pracującej i w ogóle do całej ludności żydowskiej, pracującej w Polsce, żeby bojkotowano wszystkie, bez wyjątku wyroby tej firmy"...

Ta sama żargonówka w nr. 329 podaje opis sprawy sądowej, w którym napisano m. in. „Małżonkowie Abram i Leja Gefen w Wilnie na czele tłumu żydów nawoływali do zamordowania Gitli Brok za to, że kupiła produkty spożywcze nie w żydowskim sklepie, lecz u chrześcijan."

Uzupełnieniem zaś jawnych nawoływań żydowskich do bojkotu firm konkurencyjnych jest notatka, która przed kilku dniami pojawiła się w żargonowym „Hajncie" (nr. 260): „w bazarze Przepiórki przy ul. Smoczej w Warszawie niedawno rabinat ustanowił Srula Mordkę Nadla jako nadzorcę nad rzeźnikami... pikietował on jatkę W. i przemawiał do klientów, aby tam nie wchodzili..."

Rozzuchwalone swym dotychczasowym powodzeniem żydostwo nie krępuje się już dziś niczym. Otwarcie przyznaje, że bojkotu polskiego i polskich pikiet nie ścierpi, bo to nadwyręża ich finansowo — ale za to sami wszelkimi siłami przeprowadzać będą bojkot tych Polaków, którzy zagrażają im w dziedzinie gospodarczej.

Czas jednak zerwać już maskę obłudy żydowskiej i ukazać światu ich podwójną moralność, nakazaną zresztą przez talmud.

Czas scementować nasze siły i tym wytrwalej stać na pikietach przed żydowskimi składami. Tak długo, aż ostatni żyd nie spakuje manatków i nie wyjedzie z Polski!

Być narodowcem —

to mało!

Trzeba być członkiem

Stronnictwa Narodowego!

„Polska Gwiazdka bez żydów"

Poznań wita kol. mec. Kowalskiego, prezesa Zarządu Głównego S. N.

Jak było do przewidzenia, olbrzymia sala cyrku „Olimpia" wypełniła się w niedzielę, 12 b. m. szczelnie tłumami członków i sympatyków Obozu Narodowego wśród których zauważyć było można duży odsetek inteligencji.

Punktualnie o godz. 12-tej wkroczył do przedsionku cyrku prezes Zarządu Głównego S. N., adwokat Kazimierz Kowalski w otoczeniu Dr. Dr. Meissnera i Wróbla i członków Zarządu Grodzkiego.

Po raporcie kol. Witkowskiego — dowódcy kompanii honorowej — przywódcy ruchu narodowego poprzedzani przez poczty sztandarowe, wkroczyli przy dźwiękach „Pieśni Bojowej" na salę, gdzie kol. Weber zdał raport z całości.

Nastąpiło odśpiewanie „Pieśni Bojowej", a po krótkim zagajeniu staje przy pulpicie adwokat Kazimierz Kowalski. Ale prelegent nie może rozpocząć przemówienia, gdyż musi odczekać, aż przejdzie fala żywiołowego entuzjazmu na jego cześć i licznych okrzyków manifestacyjnych na rzecz jego dzieła: Narodowej Łodzi.

Na wstępie kol. prezes wyraził radość, że może brać udział w zebraniu, które jest ważnym etapem walki z żydami, tej walki, która jest stara jak świat i która zmusza żydów do kapitulacji kolejno we wszystkich krajach. Walkę tę trzeba przeprowadzić do końca również i u nas, bo wolność Narodu tak długo nie jest pełna, jak długo żydzi panują nad wszystkimi dziedzinami życia polskiego. Musimy bronić się, aby duch żydowski nie dokonał u nas zamierzonego rozkładu społeczeństwa i co za tym idzie, aby go nie wziął w zupełną niewolę. Podając liczne przykłady wpływów żydowskich w Polsce mówca przeszedł do omówienia roli żydowskich organizacji pomocniczych jak: masoneria, Rotary-Club i Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Poza tym żydzi wpływają przez małżeństwa mieszane na postępowanie dyplomatów i nie dopuszczają do nauczania o nich w szkołach i w akademiach. Jeżeli dodamy do tego obecność i wpływy żydów w różnych innych organizacjach, otrzymamy pełny obraz ich taktyki i sposobów działania. Mimo wszystko Naród Polski, który liczy 28 milionów ludzi jest w stanie pokonać 4 miliony żydów, o ile szczerze do tego się weźmie. Stronnictwo Narodowe stoi na czele tego prądu i krok za krokiem realizuje wytyczne, jakie dał nam twórca idei narodowej, Roman Dmowski. Po zdobyciu ławek dla studentów, przyjdzie kolej na ławki dygnitarzy i urzędników, a po straganach spolszczony będzie cały handel i przemysł. W walce o przyszłość Polski narodowiec musi umieć nawet i życie ofiarować; a jeżeli nasz wysiłek nie wystarczy, następne pokolenie poprowadzi walkę do końca.

I znowu długie niemilknące oklaski były dowodem serdecznego przyjęcia mówcy i solidarności z jego wywodami.

Jako drugi mówca wystąpił kol. Wiktor Czysz, kierownik akcji osiedleńczej S. N. Wskazując na wielki zasięg haseł, rzucanych przez Wydziały Gospodarcze Stronnictwa Narodowego, prelegent podkreślił, że specjalnie ważnym etapem naszej pracy jest odżydzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, gdyż tylko wtenczas zapewniona tam będzie ciągłość pracy, rzecz niesłychanie ważna w czasie wojny.

Trzeci mówca kol. Janiszewski — prezes Zarządu Powiatowego S. N. w Szamotułach, wskazał na dwa prądy, jakie przechodzą obecnie przez Europę, to jest na żydo - komunę i nacjonalizm. Chociaż dużo powstających organizacji szafuje przymiotnikiem „narodowy", społeczeństwo polskie dobrze się orientuje, że jasny program, zdecydowana wola i karność organizacyjna jest tylko w Stronnictwie Narodowym i że to Stronnictwo poprowadzi Naród do Wielkiej Polski. „Mamy już za sobą mrok nocy — kończy prelegent — a w pierwszych promieniach świtu zabłyśnie niedługo symbol naszej walki Miecz Chrobrego". Również i to przemówienie nagrodzone zostało licznymi oklaskami.

Na zakończenie zabrał głos kol. dr. Wróbel i odebrał przyrzeczenie, że zebrani nie tylko nie będą nigdy kupowali u żydów, ale stale będą w tym kierunku uświadamiali swoje otoczenie.

Po długotrwałych owacjach na cześć Romana Dmowskiego, kol. mec. Kowalskiego i ruchu narodowego, imponujące to zebranie zakończył „Hymn Młodych", — odśpiewany przez 5000 narodowców Poznania.

(Flis.)

5000 narodowców żąda odżydzenia Bydgoszczy

Rozpoczął się tydzień „Bydgoszcz bez żydów"

Przygotowywany starannie od dłuższego czasu przez S.N. w Bydgoszczy tydzień propagandowy pod hasłem „Bydgoszcz bez żydów" rozpoczął się w sobotę, 11 grudnia br. wielkim zebraniem publicznym w sali Resursy Kupieckiej.

Do prawie tysiąca uczestników zebrania mówili obszernie o zagadnieniu żydowskim w kulturze, polityce i gospodarce polskiej delegaci Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. kol. Stefan Roehsler i red. Janusz Patalong.

W dniu następnym, tj. 12 b. m. odbył się szereg zebrań publicznych S. N. na przedmieściach Bydgoszczy oraz w okolicznych miasteczkach. Najlepsze z tych zebrań, odbyte w Koronowie, zgromadziło przeszło 500 uczestników. Przemawiał na nim wśród wielkiego entuzjazmu zebranych kol. red. J. Patalong z Poznania.

Na pozostałych zebraniach przemawiali: kol. S. Roehsler z Poznania oraz członkowie S. N. z Bydgoszczy z prezesem powiatowym S. N. kol. A. B. Lewandowskim na czele.

W następnym numerze „Polski Narodowej" podamy obszerne sprawozdanie z końcowych imprez i zebrań tygodnia „Bydgoszcz bez żydów".

Z Polski...

Warszawa. — Pisma żydowskie donoszą: Z okazji urodzin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej egzekutywa Związku Rabinów Rzplitej Polskiej wysłała depeszę gratulacyjną w imieniu społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

— W kołach sejmowych mówią, że poseł Duch, opracowuje projekt nowej ordynacji wyborczej. Projekt ten ma wpłynąć z końcem stycznia lub w lutym do laski marszałkowskiej.

— Do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy wpłynęło zameldowanie o utworzeniu nowej partii politycznej przez Bolesława Kwajsa, właściciela sklepu mydlarskiego. Partia obrała sobie nazwę „Narodowych monarchistów".

We Lwowie młodzież przeprowadziła na uniwersytecie „Dzień bez żydów". Następnego dnia zawieszono wykłady.

Do Poznania powróciło 21 robotników, którzy we wrześniu b. r. zakontraktowani zostali na roboty do kopalni łupku w Estonii. Przyczyną porzucenia pracy były ciężkie warunki pracy oraz niskie płace.

Kraków. — Inż. Adam Doboszyński, który od roku pozostaje w więzieniu śledczym, za zezwoleniem władz więziennych zajmuje się pracami naukowymi. W czasie pobytu w więzieniu Doboszyński napisał dwa studia ekonomiczne, które mają się ukazać w druku.

W Chełmie Lubelskim stowarzyszenie wychowanków gimnazjum im. Hetmana Stefana Czarnieckiego uchwaliło paragraf aryjski. Od głosowania wstrzymał się jeden ze studentów Kat. Un. Lub., członek korporacji „Gdynia".

Lublin. — Policja państwowa zatrzymała dwie działaczki Str. Narodowego, Piątkowską i Woźniakównę oraz Adama Węgrzyna za pikietowanie sklepów żydowskich. Po spisaniu protokółu zwolniono wszystkich zatrzymanych.

Będzin. — Odbywające się w niedzielę zebranie Stronnictwa Narodowego w Będzinie zostało przez policję rozwiązane, mimo oświadczenia przewodniczącego, że wszystkich obecnych na sali zna osobiście, oraz że posiadają legitymacje Stronnictwa.

W Krakowie i Wilnie rektorzy uniwersytetów zarządzili, iż żydzi mają siedzieć sami po lewej stronie.

Przemyśl. — Pisma żydowskie donoszą, że zarządy gmin żydowskich w Przemyślu, Serocku i Czyżewie donoszą o wzmożonej akcji bojkotowej, napadach na żydów na ulicach, wprowadzeniu ghetta w niektórych szkołach.

Nie wystarczy życzyć zwycięstwa — trzeba pomóc w walce!

Dla tych wszystkich, którzy czują się narodowcami, lecz w naszych szeregach dotychczas nie są, zamieszczamy poniżej deklarację przystąpienia do S. N. oraz adresy lokali w poszczególnych dzielnicach, dokąd wypełnioną deklaracje należy oddać.

1. Koło S. N. Śródmieście — sekretariat ul. Masztalarska 8a.
2. Koło S. N. Wilda — Czarzyński Adam, Górna Wilda 82 m. 9.
3. Koło S. N. Dębiec — Seydlewicz Marian, Św. Trójcy 20 m. 1.
4. Koło S. N. Jeżyce — sekr. ul. Piotra Wawrzyniaka 37 m. 23.
5. Koło S. N. Św. Łazarz — sekret. ul. Małeckiego 21 m. 5.
6. Koło S. N. Św. Michał — Cukiernia Chyży, ul. Matejki 2.
7. Koło S. N. Góreczyn — Durczak, ul. Kraufhofera 7.
8. Koło S. N. Winiary — Skibiński, ul. Św. Leonarda 15.
9. Koło S. N. Żegrze - Chartowo — Mazurek Józef, Kościuszki 15 m. 1.
10. Koło S. N. Główna — sekretariat, ul. Główna 58 — w podw.
11. Koło S. N. Rataje — lokal p. Przybeckiego na Ratajach.
12. Koło S. N. Starołęka — lokal „Polonia" w Starołęce.
13. Koło S. N. Stare-Miasto — sekr. ul. Chwaliszewo 71 m. 2a.
14. Koło S. N. Osiedle — sekr. ul. Witkowska 21.

Deklaracja przystąpienia do Stronnictwa Narodowego.

Nazwisko . . . . .

Imię . . . .

Zawód . . . . . .

Adres . . . . . .

Data urodzenia . . . .

Miejsce urodzenia . . . .

Deklaruję składkę mies. . .

Deklaracje powyższą można oddać w wymienionych lokalach każdego czasu. W niedzielę, dnia 19 grudnia odbywać będą się tam stałe dyżury od godz. 9-tej do 20-tej dla załatwienia formalności.

Niepotrzebne starania

„Hymn Młodych" na zebraniu Stronnictwa Pracy

Towarzystwo emerytów politycznych, jakim jest stworzone nie dawno przez niedobitki z Chrześcijańskiej Demokracji i N. P. R'u Stronnictwo Pracy, próbuje zakorzenić się na terenie ziem zachodnich, w szczególności na Pomorzu i w Wielkopolsce.

Działacze tego o podejrzanych kulisach stronnictwa jeżdżą po całym Pomorzu i Wielkopolsce próbując wszędzie nabierać ludzi na lep znanych nazwisk, jakimi nowa organizacja się reklamuje. O wartości tych nazwisk, szczególnie zaś o p. Paderewskim, pisaliśmy w poprzednich numerach „Polski Narodowej". Fakt, że żydzi i masoni obierają sobie p. Paderewskiego za przyjaciela i protektora, jest więcej niż wymowny i świadczy wyraźnie o tym, kto w rzeczywistości stoi za kulisami Stronnictwa Pracy.

Starania wysłanników nowej szopki politycznej, jaką jest Stronnictwo Pracy, zwane przez niektórych Teatrzykiem Starszych Panów, nie odnoszą jednak nigdzie skutku. Społeczeństwo, uświadomione doskonale pod względem narodowym nie daje nabierać się na lep podejrzanych haseł i pustych obietnic.

Tak na przykład w Tczewie, na Pomorzu, zebranie Stronnictwa Pracy stało się wielką manifestacją na cześć Obozu Narodowego. W dyskusji napiętnowano ostro rozbijacką robotę masońskich pachołków, a na zakończenie zebrania wszyscy jego uczestnicy odśpiewali „Hymn Młodych".

Tak kończą się niepotrzebne starania politycznych emerytów.

Polsce potrzeba narodowców czynnych, a nie podejrzanych haseł demokratycznych.

Wstępujcie

w szeregi walczącego o lepsze jutro

Stronnictwa Narodowego!

10 wskazań dla polskiego kupca

1. Kupiec polski przy zakupywaniu towaru omijać powinien źródła żydowskie. Wyjątki mogą być dopuszczalne wówczas, jeżeli źródeł polskich w ogóle nie ma.

2. Jeśli dostawcą pewnych artykułów może być tylko fabrykant żydowski, to należy żądać pośrednictwa agenta, lub podróżującego Polaka.

3. Brak źródeł polskich należy zgłaszać Wydziałom Gospodarczym S. N. i redakcjom pism narodowych, które w miarę możności służą kupcowi informacjami.

4. Kupiec polski winien sprowadzać towary oraz dokonywać dostaw tylko za pośrednictwem polskich firm przewozowych.

5. Kupiec polski winien zatrudniać tylko personel polski.

6. Kupiec polski, będący właścicielem domu, nie powinien żydom wydzierżawić zarówno lokali mieszkalnych, jak i handlowych, a wpływami swymi winien również spowodować, ażeby inni polscy właściciele domów tego nie czynili.

7. Kupiec polski winien ogłoszeniami popierać w pierwszej linii czasopisma narodowe, które nie umieszczają żydowskich ogłoszeń.

8. Kupiec polski winien zasięgać porad prawnych i lekarskich tylko u adwokatów i lekarzy Polaków.

9. Kupiec polski powinien dbać by zatrudniony u niego personel nie kupował u żydów.

10. Kupiec - Polak nie powinien utrzymywać z żydami stosunków towarzyskich.

Głosy i echa...

„Choćby za cenę krwi..."

Ostatni numer organu PPS., „Tygodnia Robotnika" przepełniony jest ohydnymi atakami i najgorszymi oszczerstwami w stosunku do Stronnictwa Narodowego.

Fakt bowiem 15-lecia śmierci prezydenta Narutowicza wykorzystał brukowiec żydowsko - socjalistyczny do tego, aby wylać swą złość na znienawidzone — i coraz dla siebie groźniejsze — S. N.

Oto próbka sposobu myślenia żydowskich pachołków:

„Faszyzm endecki nie porzucił dawnych metod. Tym razem już nie Mussolini wprawdzie, ale führer niemieckiego faszyzmu jest wzorem endeków. Chcą tak, jak Hitler w Niemczech, zniszczyć w Polsce wszystko, co wolne, co ludowe i demokratyczne.

Dlatego dziś... PPS apeluje do mas ludowych Polski: Czuwajcie! Choćby za cenę krwi nie wolno nam czerwonych sztandarów naszych z rąk wypuścić."

Tak więc Obozowi Narodowemu w Polsce rzucono otwarte i wyraźne wyzwanie: „choćby za cenę krwi..."

A my stwierdzamy jedno: dawno już krwią i życiem naszych działaczy udowodniliśmy szczerość naszych zamierzeń i wiarę w pełne ich zwycięstwo.

Socjalistycznych zaś gróźb, popartych żydowskimi srebrnikami, nie ulękniemy się napewno!

Bo PPS. razem z swymi krzywonosymi, żydowskimi protektorami będzie musiała już wkrótce z Polski się wynieść. Czerwone zaś płachty żydo - komuny mogą kroczyć na czele tej nowej „wędrówki ludów" z Polski.

(i. pat.)

W Warszawie nie wolno mówić o Gdańsku

Zapowiedziana na dzień 8 bm. akademia pod hasłem: — „Gdańsk najżywotniejszą sprawa Polski", na której mieli przemawiać prof. Stanisław Stroński, ks. kanonik Wyrębowski, b. minister pełnomocny i wysoki komisarz R. P. w Gdańsku Strassburger, wicedziekan Rady Adwokackiej Stanisław Święcicki — została w ostatniej chwili przez Komisariat Rządu na miasto Warszawę zakazana.

Proces narodowców w Zamościu

„Związek zbrojny" - Strzał nad uchem badanego - Wyrok

W Zamościu toczył się przez szereg dni ciekawy proces przeciwko kilku członkom Str. Narodowego. Głównym oskarżonym był kol. Kazimierz Rzewuski, wiceprezes Zarządu Okręgowego S. N. w Zamościu, były oficer I. Brygady.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionym, że utworzyli nielegalny związek zbrojny oraz fabrykowali i posiadali broń i materiały wybuchowe (bomby i petardy), celem rzucania ich na składy żydowskie.

Według doniesień nieskonfiskowanej prasy stołecznej i prowincjonalnej, zeznanie jednego z oskarżonych, członka S. N. kol. Glińskiego, brzmiało następująco:

„W toku dochodzenia przyznałem się do winy wskutek namowy prok. Boryczko, który mówił mi, że o ile winę wraz z Rzewuskim weźmiemy na siebie, wszyscy pozostali oskarżeni zostaną zwolnieni z więzienia. Po porozumieniu się z kol. Rzewuskim wzięliśmy winę na siebie. U sędziego śledczego odwołałem jednak to zeznanie.

Prok.: — Czy w czasie badania pana miał miejsce jakiś strzał?

Gliński zeznaje, że prok. Boryczko rozpoczął dochodzenie od powiedzenia: „Zaprowadzę was z Rzewuskim i innymi na szubienicę". Następnie pokazał mi rewolwer i ze słowami: — „Takim rewolwerem można tylko tak strzelać", wystrzelił mi nad uchem."

Wyrok w tym ciekawym procesie zapadł w tych dniach; skazano: kol. K. Rzewuskiego na 1 rok więzienia, kol. E. Glińskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Konfident Plizga, który w sprawie tej odegrał bardzo dwuznaczną rolę, skazany został na 3 miesiące więzienia.

Pięciu oskarżonych zostało uniewinnionych.

Zarzutu utworzenia nielegalnego związku zbrojnego oskarżonym nie udowodniono.

Wzruszający testament narodowca

W Solcu Kujawskim zmarł przed kilku tygodniami śp. dr Kluczyński, znany i ceniony działacz Stronnictwa Narodowego.

W pogrzebie jego wzięły udział liczne delegacje S. N. z pobliskich miejscowości z proporcami i w mundurach, składając szereg wieńców na trumnie zmarłego Kolegi.

W tych dniach otwarto notarialnie testament śp. dr Kluczyńskiego. Wzruszającym dowodem jego przywiązania do idei narodowej jest fakt, że w testamencie znajduje się 50-złotowy legat na proporzec Koła S. N. w Solcu Kujawskim.

Cześć pamięci zmarłego działacza narodowego!

Rolnicy nie kupują u żydów

Na zjeździe rolników powiatu starogardzkiego na Pomorzu w sprawie żydowskiej uchwalono następujące wezwanie:

„Zebrani rolnicy wzywają wszystkich swych kolegów tak zrzeszonych w Pom. Tow. Rolniczym, jak i tych, którzy niestety jeszcze nie zrozumieli, że tylko zrzeszone rolnictwo wywalczyć jest w stanie lepsze jutro — **do niekupowania u żydów."**

Warto dodać, że uchwały podobnej treści przeprowadziło już szereg rad powiatowych W. T. K. R. w województwie poznańskim.

Ze świata...

Berlin. — Gen. Ludendorff chory jest od dłuższego czasu na pęcherz. Ze względu na sędziwy wiek pacjenta — liczy on mianowicie 73 lata — stan chorego należy uważać za ciężki.

Londyn. — Ogłoszono urzędowo, że Jugosławia uznała rząd generała Franco. Jest to już 9-ty kraj, który uznał rząd narodowy.

Madryt. — Na miejsce gen. Miaja komendantem wojskowym Madrytu został mianowany gen. Cardenal.

Paryż. — Według wiadomości otrzymanych z Madrytu, prezydent Azana opuścił stolicę, udając się do Walencji.

— Jedno z pism donosi, iż w Lidze obrony praw człowieka nastąpił rozłam. 7 członków zarządu wystąpiło, oskarżając zarząd o prowadzenie polityki życzliwej dla komunistów. Liga jest organizacją masońską.

Toledo. — Delegacja młodzieży hitlerowskiej, bawiąca w narodowej Hiszpanii, odwiedziła Toledo. Pisma hiszpańskie donoszą o wielkim wrażeniu jakie wywarł na Niemcach Alkazar.

Sopoty. — Przy ul. Morskiej w Sopotach w dniu 9 bm. nieznani sprawcy zdarli kilka flag hitlerowskich, wywieszonych w rocznicę rewolucji narodowo - socjalistycznej w Monachium. Do tej pory sprawców nie wykryto.

W Rosji aresztowano 5 biskupów prawosławnych i 1 arcybiskupa.

WRÓG PRZED BRAMĄ

3)

Referat dla Kół S. N.

Tego rodzaju postawienie sprawy wyjaśnia nam ostatecznie, jak komuniści pojmują demokrację. „Dyktatura proletariatu — to wcielenie najwyższej demokracji" — oto bolszewickie pojęcie demokracji. Takiego cynizmu, kłamstwa i zuchwalstwa oraz wiary w naiwność ludzką nie spotykano jeszcze nigdy i nigdzie, jak świat długi i szeroki.

Ale widocznie komuniści mają podstawy do tego, aby wierzyć, że uzyskają zwolenników tak pojętej „demokracji", skoro poczynają sobie aż w tak bezceremonialny sposób i dyktaturę „proletariatu" uważają za wcielenie i szczytową formę demokracji. Komuniści za dobrze orientują się i wiedzą, że demo-liberalizm jest tak podszyty strachem przed groźbą „faszyzmu", iż gotów jest sprzedać się samemu diabłu, byleby uniknąć scementowania całego Narodu wokół najżywotniejszych interesów Państwa i uniknąć w ten sposób ostatecznej zagłady.

Świadomy tego niebezpieczeństwa i fałszywej gry Kominternu oraz jego polskich ekspozytur Naród musi wzbudzić w sobie tym większą czujność, aby nie dać się wziąć na lep bolszewickiej propagandy, pragnącej uszczęśliwić nas swoiście pojętą demokracją, która, jak to ma miejsce w Sowietach, sprowadza się do despotycznych rządów jednostki, jakich nie znała ludzkość za czasów najbardziej krwawych carów i straszliwego ucisku oraz gnębienia w barbarzyński sposób milionowych mas zamieszkujących na terenie czerwonej Rosji.

Naród Polski musi również przyjąć zdecydowaną postawę wobec wszelkich pomysłów ludowo - frontowych, które są niczym innym, jak tylko przedsionkiem do nowej, jeszcze straszliwszej i bardziej haniebnej, aniżeli poprzednia — niewoli.

Koncepcjom bolszewickiej „demokracji", bronionej przez front ludowy, Naród Polski musi się przeciwstawić tym mocniej i tym bardziej stanowczo, że ewentualne urzeczywistnienie kominternowskich marzeń o ludowym froncie w Polsce oznaczałoby tragiczny koniec naszego niepodległego bytu.

„FOŁKSFRONT" i K. P. P.

Taktyka bolszewicka w chwili bieżącej.

Obecna taktyka bolszewicka polega na rozdzieleniu działania pomiędzy K. P. P., czyli Komunistyczną Partię Polski i t. zw. „Fołksfront".

„Fołksfront", który działacze K. P. P. skrycie dziś montują, za pomocą powołania do życia specjalnej prasy („Dziennik Popularny", „Gazeta Wieczorna", „Dziennik Poranny" itd.) ma za zadanie przygotować grunt pod rewolucję. W tym celu prasa „fołksfrontowa" stara się szerzyć jak największy ferment, niezadowolenie i nastroje rewolucyjne, działacze zaś „Fołksfrontu" (komunizujący członkowie P. P. S. i partyj chłopskich) usiłują doprowadzić do połączenia się wszystkich lewicowych obozów w jeden „front demokratyczny". Używając straszaka „faszyzmu" i nawołując do „obrony" demokracji — działacze „fołksfrontu" chcą przyciągnąć pod swoją komendę wszystkich niezadowolonych, a mało uświadomionych patriotycznie ludzi w Polsce.

Równocześnie z tym, akcja komunistów idzie w kierunku wywarcia presji na polską politykę zagraniczną i przystąpienia do tzw. franko-sowieckiego bloku państw: zawarcia przez Polskę sojuszu z Z. S. R. R. i Czechosłowacją.

(C. d. n.)

LECH IZBICKI

Nikt nie chce siedzieć z żydami

Walka o ghetto dla żydów, czyli o osobne ławki dla tych krzywonosych „obywateli“,— prowadzona od dłuższego czasu przez młodzież akademicką całej Polski, uwieńczona została ostatnio pełnym i całkowitym zwycięstwem. Rektorzy wszystkich wyższych uczelni polskich wydali rozporządzenie, mocą którego żydzi muszą bezwzględnie siadać na osobnych, specjalnie dla nich przeznaczonych ławkach, po lewej stronie sal wykładowych.

Walka ta — i jej świeże zwycięstwo — odbiły się głośnym echem w całej Polsce. Naród Polski mógł z dumą i z zadowoleniem stwierdzić, że młode pokolenie nie zawiodło jego nadziei. Że pokolenie to nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynną pracą narodową udowadnia swe przywiązanie do ideologii Romana Dmowskiego.

Dziś, z dumą tym bardziej uzasadnioną możemy publicznie stwierdzić, że młodzież narodowa w walce swej nie ustała. Z jednej strony dąży ona do całkowitego usunięcia żydów z wyższych uczelni polskich, — a z drugiej — i to jest objawem bardzo radosnym — walczy dziś o przesadzenie żydów do osobnych ławek w szkołach i gimnazjach.

Tak! Nawet tam nikt nie chce siedzieć w jednej ławce z żydem. Zwłaszcza po ostatnich procesach sądowych, w których szereg uczniów - żydów skazano na surowe kary za uprawianie wywrotowej roboty komunistycznej w szkołach, uczniowie — Polacy słusznie powiedzieli, że nie chcą i nie będą siedzieć w jednych ławkach z komunistami, bezbożnikami i wrogami Polski.

Jednym z przykładów tej, krzepiącej każdego Polaka, — walki młodego pokolenia o narodowe prawa, jest zbiorowy wniosek, jaki do dyrekcji szkoły wystosowało przeszło 300 uczniów państwowego gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta w Wilnie. Wniosek ten żąda właśnie wyznaczenia osobnych miejsc dla żydów.

W związku z tym warto przypomnieć, że kuratorjum okręgu szkolnego w Warszawie wydało stosunkowo nie dawno okólnik, w którym wyraźnie stwierdza, że „sprawa takiego czy innego posadzenia ucznia w klasie należy do wychowawcy. Ma on prawo zrobić to według swego uznania tak, jak ze względów pedagogicznych uważa za wskazane“.

Jasno więc powiedziano, że nic nie stoi na przeszkodzie przesadzaniu żydów na osobne ławki w szkołach i gimnazjach. Tym bardziej, że ci żydzi okazują się — jak wynika z wyroków sądowych — szkodliwym i demoralizującym, — wrogim dla Polski elementem.

Ma więc prawo matka czy ojciec, który dziecko do szkoły posyła, domagać się, aby siedziało ono w odpowiednim dla siebie towarzystwie polskim. A, z drugiej strony nie ma prawa, któreby mogło ucznia Polaka przemocą skłonić do siedzenia z żydem wtedy, kiedy ten Polak żydem się brzydzi, za kolegę go nie uważa i razem z nim siedzieć nie chce.

Słuszna walka młodzieży o osobne miejsca dla żydów skończy się — wierzymy w to głęboko — pełnym zwycięstwem Polaków.

A dalszym etapem tej walki będzie zamknięcie żydom dostępu do polskiej szkoły w ogóle.

Głosy czytelników...

„Pan komendant“ wyznacza karę...

Istnieje w Trzemesznie, w pow. mogileńskim Związek Rezerwistów. Na jego czele stoi jako „prezes i komendant“ niejaki p. Zawalicz - Mowiński, „führer“ Ozonu na Mogilno.

Pan ten „wsławił“ się ostatnio nowym występem. Oto, stając w obronie obrażonej (podobno...) orkiestry Związku Rezerwistów, nadesłał jednemu z obywateli Trzemeszna list, napuszony stekiem frazesów, w którym patetycznie stwierdza, że „tego rodzaju... twierdzenia podważają autorytet i godzą w honor Związku Wojskowego, podlegającego Panu Ministrowi Spraw Wojskowych“.

Temu, ktoby nie chciał w to wierzyć, „pan komendant“ surowo grozi „meldunkiem... przełożonej władzy wojskowej“.

Aby zaś dobić moralnie sprawcę „obelg“, rzucanych (znowu piszemy „podobno“) na orkiestrę Z. R., „pan komendant“ tak w swym elaboracie pisze: „niezależnie od powyższego wyznaczam jako dalsze zadośćuczynienie kwotę zł 10...“

Mamy więc w Polsce nową instancję sądową! Obok sądów grodzkich, okręgowych, apelacyjnych i Sądu Najwyższego, istnieje i funkcjonuje sąd specjalny w osobie p. Mowińskiego w Trzemesznie.

Ktoby zaś nie chciał poddać się wyrokom tego „sądu“, zostanie ukarany! P. Mowiński złoży na niego „meldunek przełożonej władzy wojskowej“.

Z-Y

Żydzi - mordercy Polaków
nie zawisną na szubienicy ?

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał w tych dniach sprawy 2 żydów, morderców śp. wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim i śp. Kędziory, policjanta w Brześciu nad Bugiem.

W pierwszym wypadku morderca żyd Chaskielewicz został skazany na dożywotnie więzienie. Wyrok ten Sąd Najwyższy zatwierdził.

W drugiej zaś sprawie przeciw żydowskiemu mordercy Szczerbowskiemu Sąd Apelacyjny wydał wyrok, skazujący żyda - mordercę na karę śmierci.

Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok, wskutek czego sprawa będzie raz jeszcze rozpatrywana.

Plony systemu

WARSZAWA

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoczął się sensacyjny proces o kwotę 8 milionów złotych, jakiej domaga się skarb państwa od likwidującej się firmy naftowej „Limanowa“ w Warszawie.

Rozprawa ta rzuca charakterystyczne światło na działalność firmy „Limanowa“, opartej na kapitale międzynarodowym, skutkiem której państwo poniosło olbrzymie straty.

Jest to największa w dziejach odrodzonej Polski afera na szkodę państwa.

POZNAŃ

Kierownik szkoły powszechnej w Wołominie, Stanisław Wieczyński, który był przedtem na równorzędnym stanowisku w Grudziądzu, skazany został przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu na 6 miesięcy więzienia za bluźnierstwo, jakiego dopuścił się w Grudziądzu w roku 1934.

Wyraził się on mianowicie publicznie, że „nie będzie w Polsce lepiej, zanim się nie potopi w Wiśle monstrancji i z księży nie zrobi żywych pochodni“.

Godnym zanotowania jest fakt, że nauczyciel - bluźnierca jest czynnym działaczem skomunizowanego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Poza tym należał do „Legionu Młodych“ i do BBWR.

PRZEMYŚL

Z Przemyśla otrzymał „Głos Narodu“ następującą nieprawdopodobną wręcz informację: Żyd Klagsbald, właściciel fabryki rolniczych maszyn „Polna“, uzyskał niedawno skreślenie 100.000 zł zaległego podatku. „Polna“ pracuje bez przerwy trzy zmiany dzień i noc, a p. Klagsbald skończył budowę olbrzymiej kamienicy.

— Żyd Unger w Gdyni, mający także przedsiębiorstwo we Lwowie, ma zaległości podatkowych, jak się w niedawnym procesie wydało, około ćwierć miliona zł.

Wiadomo, że moralność podatkowa żydów stoi na bardzo niskim poziomie, ale mimo to coś tu nie jest w porządku. Nie wiemy, czy istnieje choć jeden uczciwy kupiec, czy przemysłowiec chrześcijański, któremu by podobne sumy podatkowe skreślono, albo, który by mógł się „pochwalić“ tak ogromnymi zaległościami“.

Popieraj tylko Polaków-chrześcijan!

Bydgoszcz wydaje żydom walkę

W dniach od 11 do 19 grudnia br. odbywa się w Bydgoszczy tydzień propagandowy pod hasłem „Bydgoszcz bez żydów". Tydzień ten urządzony został nie tylko z tej przyczyny, że robią to inne miasta; względnie, że zagadnienie żydowskie jest obecnie bardzo aktualne, ale dlatego głównie, aby uświadomić społeczeństwo bydgoskie, że jest w Polsce organizacja, która otwarcie i jasno głosi swój program i która podaje sposoby rozwiązania tej kwestii, a przede wszystkim, że organizacja ta realizuje głoszone przez siebie hasła i że we walce tej nie ustanie, aż do **zupełnego zwystwa.**

Zaczęliśmy walkę trudną; tym trudniejszą, że część społeczeństwa odnosi się do tej akcji biernie, jeżeli nie wrogo. Jedną tu można tylko zastosować zasadę: „kto nie z nami — ten przeciwko nam!" Kto nie walczy razem z nami, kto występuje przeciwko nam w tej walce i wspomaga żydów, tego można bez wahania nazwać wrogiem Narodu i Państwa Polskiego.

Dziwnym by się zdawało, aby byli w Polsce ludzie, którzy mogliby w ten sposób myśleć. A jednak rozgrywające się wypadki dają nam dostateczne powody do postawienia tego rodzaju twierdzenia. Wystarczy wspomnieć o poczynaniach Klubu Demokratycznego, dla którego ghetto ławkowo jest „hańbą dzisiejszego wieku", Ozonu, dla którego jednostki wyznania mojżeszowego, ale obywatelstwa polskiego, nie są żydami, Stronnictwa Pracy w końcu, dla którego masoni i żydzi czują dużo sympatii...

Dla wykazania społeczeństwu, kto bierze udział w tej walce, a kto jest jej przeciwny, urządziło Stronnictwo Narodowe ten właśnie tydzień propagandowy pod hasłem — „Bydgoszcz bez żydów".

W tygodniu tym pragniemy uświadomić społeczeństwo bydgoskie o konieczności walki z grożącym nam zalewem żydowskim i podać sposoby tej walki oraz wykazać i napiętnować tych, którzy w tej walce nie biorą udziału, względnie nawet pomagają żydom.

Tych szabesgojów należy z całą stanowczością napiętnować i poddać ostrej krytyce opinii publicznej. Oto garść ich:

Przy ul. Długiej 26 p. M. Kaszubowski, członek „Stronnictwa Pracy", — akcjonariusz „Dziennika Bydgoskiego", w oknie wystawowym jeszcze dzisiaj, mimo zwróconej kilkakrotnie uwagi, wywiesza reklamę żydowskiego kina „Adria", a nawet rozdaje gratisowe bilety do tegoż kina...

Niejaka Maria Kolińska, — właśc. domu przy ul. Marszałka Focha nr 24 wydzierżawiła swoje mieszkanie związkowi kupców żydowskich...

Przy ul. Aleje Mickiewicza 3 znajduje się nieruchomość, której właścicielem hipotecznie zapisanym jest adwokat Czapski z Kalisza. Jednakowoż wobec władz i lokatorów występuje jako właściciel niejaki **Hersch Słucki**, żyd rosyjski, który ma nieograniczone pełnomocnictwo władania tą nieruchomością.

Do II Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy został przyjęty od niedawna żyd — Salomon. Nie wierzymy, aby nie było Polaków, którzy by chętnie przyjęli tę samą posadę, którą zajął żyd - przybłęda. Odnośne czynniki winny zwolnić natychmiast owego urzędnika - żyda, by społeczeństwo samo nie musiało postarać się o jego usunięcie.

W związku z przygotowaniami do tygodnia propagandowego już dzisiaj żydzi starają się osłabić jego ujemne dla nich skutki.

Dobrze wiedzą oni, że wobec coraz większego uświadamiania społeczeństwa, bojkot w okresie przedświątecznym będzie dla nich groźny i dotkliwie odczują go przede wszystkim finansowo. Dlatego też chcąc przeciwdziałać i złagodzić jego skutki starają się urządzić „Tydzień bez zysków".

Wiemy dobrze, że towary sprzedawane przez żydów w tym tygodniu bez zysków będą stare, wybrakowane i niewiele co warte. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby żydzi sprzedawali towary niżej kosztów zakupu...

Te kilka ogólnych uwag nasuwa nam się w chwili rozpoczęcia w Bydgoszczy tygodnia antyżydowskiego. (a-es)

Chleb dla Polaków

W Tarnowie jest do nabycia jedyny skład żelazny w towar dobrze zaopatrzony; powodzenie pewne. Sprawa pilna.

W mieście wojewódzkim (75 tys. mieszk.) potrzebne są: szlifiernia luster i szkła, łaźnia i parnia, wytwórnia torebek papierowych.

W woj. lubelskim (2 godz. koleją do Warszawy) jest do wydzierżawienia 3-morgowy ogród wybitnie słoneczny, nadający się na prowadzenie jarzyn, brzoskwin, moreli, winogron, również hodowla kur, kaczek itd.; dobra egzystencja dla grodnika.

W mieście woj. śląskiego jest do nabycia fabryka obuwia, narazie nieczynna z powodu śmierci właściciela. Jest tam też około 90 różnych maszyn oraz wielki dom czynszowy. W imieniu wierzycieli masy spadkowej sprzedaje obiekt ten notariusz w Katowicach. Bliższych informacji udzielimy.

W mieście woj. łódzkiego (5 tys. mieszk.) bardzo pożądany jest skład z farbami, cementem, okuciem żelaznym itp., odpowiednie lokale są wolne.

Informacji udziela Wydział Gospodarczy przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, przy ul. św. Marcina 65 m. 9 od godz. 10—14. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączać do listów 1 zł w znaczkach pocztowych.

S. OLAŃSKI.

Szatańska moc

38 Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.

Chyba ten lakierek.

Symcha przypomniał sądny dzień w małym miasteczku nad brudną strugą z tłumem wytrząsających grzechy współwyznawców. Przypomniał bóżnicę z pantoflami i to porywanie jednego z modlących się. Straszna siła, tajemnicza siła, groźna siła wdała się w to...

Symcha zadrżał, — plecy mu się mrowiły.

Żadnego śladu więcej...

Nie ślad był. Dojrzał już go... i... zmartwiał z przerażenia. W głębi na dębowym zapleczu szafy rysowały się dwie krwawe krzyżujące się smugi. I nad nimi... mała plama świeżej krwi... jak mała trupia główka...

Znak ostrzegawczy...

Symcha podniósł ręce do czoła na które wystąpił zimny pot, pot kroplisty.

Ciężko usiadł na tapczanie...

Towarzysze jego wymknęli się z pokoju. A on siedział zdrętwiały. Myśli rozproszone kłębiły się pod jego twardą czaszką, pod jego kędzierzawym łbem, — kłębiły się bezładnie.

Przypominał sobie... przypominał... Dawno, dawno. Jego rebe rzekł mu: — „Symcha! Strzeż się zobaczyć krwawy krzyż i krwawą śmierć... — bo wtedy odpowiesz za wszystko... to będzie twoja śmierć." A potem jeszcze wspomnienie niewyraźne: „Befomet! Stanie przed tobą".

Szymon vel Symcha Kohn — drżał jak w febrze.

— — — — — — — — — — — — —

Drzwi się otworzyły bezszelestnie.

We drzwiach stanęła widmowa, chuda, wysoka postać w czarnym okryciu, o długiej, wyschłej, trupio żółtej twarzy, w której w głębokich oczodołach gorzały niesamowite mroczne oczy.

Spojrzenie tych óczu pomknęło do Symchy, który bezwładnie kurczył się na tapczanie. Haczykowaty semicki nos, ostry, kształtem dziobu puszczyka, zdawał się czatować na Symchę, jak puhacz na szarą mysz polną.

— Gdzie jest dziewczyna, gdzie zakładniczka?

Ostry, wężowo syczący, a zarazem zimny w swym bezlitośnym zgrzycie głos, przedarł niesamowitą ciszę pokoju, w którym jaskrawe szmaty kobiece leżały rozrzucone jak zmiażdżone kadłuby pomordowanych ofiar.

— Gdzie jest zakładniczka?

Raz jeszcze nieubłagany, ostry świst powtórzył się, sztyletem przeszywając mózg zdrętwiałego Symchy.

Milczał jak urzeczony. Wreszcie pod pchnięciem spojrzenia groźnego przybysza, zatrzepotał rękami, jak ćma przebita szpilką szkrzydłami i zbielałymi wargami, zduszonym głosem wyszeptał:

— Nie ma... znikła... nie ma.

— Symcha, ty ją wyprowadziłeś, ty ją ukryłeś!

— Nie, pod chajrem nie; nie wiem co się stało, to nieczysta siła... to on... nu to on...

Nie swoim głosem charczał Symcha.

— Symcha opamiętaj się i powiedz, bo twoja ostatnia godzina nadchodzi. Coś z nią zrobił?

— Tam jest ona... — Symcha wyciągnął drżący palec w kierunku rozwartej dębowej szafy. — To ona... Tam jest śmierć... — zaskowytał nagle, jak uderzony pies.

Przybysz nawet nie spojrzał w kierunku szafy, tylko prosto, roztrącając szmaty sukien zbliżył się do skulonego Kohna i twardym, rozkazującym głosem, mierząc zębowe sylaby rzekł:

— Symcha Kohn! Strażniku dokumentów! Gdzie jest „hebrajskie pisanie"?. Daj tu!

Szymon, jakby tknięty elektrycznym prądem chwycił się za marynarkę, sięgnął do kieszeni, wydobył portfel. Drżącymi rękami otworzył... zajrzał...

Portfel był pusty... dokumentu nie było.

Kohnowi zabrakło tchu. Z błyskawiczną szybkością przypominał sobie gdzie był, co robił... Więckówna... śmierć... znak... kto zabrał „hebrajskie pisanie"... śmierć. — Więckówna... Judyta... Judyta Grünfeldówna, nowa jego kochanka...

Kohn prawie tracił przytomność.

Przybysz spokojnie, zimno patrzał na bezładne czynności dygocącej, skulonej na tapczanie postaci, która próżno przeszukiwała swoje kieszenie...

— Zdrada!

Padł ostry jak sztych rzezakowego szpikulca głos.

— Zdrada! Symcha Kohn, strażniku dokumentów, w imieniu Mędrców Sjonu rozkazuję ci! Pójdziesz do Izby Salomona na Sąd Hirama.

Na chwilę zlodowaciały, Symcha nagle krzyknął rozpaczliwie:

— Nie!...

I zamilkł, skulił się jeszcze bardziej, spokorniał pod bezlitosnym spojrzeniem przybysza.

A kiedy ten zawrócił do drzwi, Symcha, jak posłuszny pies powlókł się za nim, plącząc się nogami w nieszczęsnych, jaskrawych szmatach pohańbionych dziewcząt.

Straszny, niesamowity przewodnik szedł sztywnym krokiem naprzód, a na klapie jego czarnego surdutu błyszczała gwiazda masońska i znak loży Bnei Brith.

Tam w Izbie Salomona, przed sądem Hirama, czekała na Symchę Kohna szczerząc spróchniałe zęby — śmierć.

— — — — — — — — — — — — —

W tym samym czasie, nadobny Lejzor Grünfeld głaskał ręką po kieszeni, w której tkwił portfel wykradziony Judycie, zawierający dokument „hebrajskie pisanie". „Piękny Leoś" wesoło pogwizdując ostatnią arię kabaretową swego rodaka i przyjaciela „znakomitego muzyka i kompozytora" Leningrodzkiego, kręcił kluczem w ukrytych drzwiczkach przybytku swoich „przyjemnościów" swego „Aranchuezu". Jednocześnie przemyśliwał jak to on zwędzi bratu piękną zakładniczkę Haneczkę Więckównę, jak wyprowadzi w pole tego nadętego polityka, tego „pana posła i pana ministra od ugody polsko - żydowskiej".

XVI.
Maryśka i Janek.

Wiadomość o pełnomocnictwach i władzy, jaką otrzymał komisarz Feldbaum, była uderzeniem pioruna. Wszyscy poprostu oniemieli. A w świetle tej błyskawicy stało się jasnym, że sprawy komplikowały się i utrudniały niezwykle. Na pomocy policji przy takim zwierzchnictwie już zupełnie nie można było polegać, gdyby u dołu panowała najlepsza wola o czym zresztą nie wątpiono.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla. Redaktor: Janusz Patalong, Poznań.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Święci też byli antysemitami

W roku 1430 rządy miast włoskich pozwoliły żydom zajmować się lichwą, wychodząc z założenia, że jeżeli wyzysk ma istnieć koniecznie, to niech się nim plamią żydzi a nie chrześcijanie.

Założenie było słuszne, ale efekt końcowy opłakany, gdyż żydzi, którzy oczywiście skwapliwie skorzystali z tego pozwolenia, potrafili w przeciągu dwudziestu kilku lat, w samej tylko Florencji, wyciągnąć z kieszeni chrześcijan za pomocą lichwy i pożyczek pod zastaw — sumę pięćdziesięciu milionów dukatów.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy zdali sobie dokładnie sprawę ze skutków rozpanoszenia się żydów we Włoszech.

Do nich należał przede wszystkim św. Jan Kapistran, Franciszkanin, który w roku 1453 wysłany jako poseł do Niemiec przez papieża Mikołaja V — wszędzie, gdzie się zjawiał, rzucał gromy na żydów. Był on w Würzburgu, Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i na Śląsku. Przemawiał zaś zawsze tak gorąco i z taką siłą przekonania, że cesarz, królowie, książęta i nawet biskupi kasowali długi zaciągnięte u żydów i kazali niszczyć wszystkie obligi.

W roku 1454, wezwany przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, przybył św. Jan do Polski, gdzie nakłonił Kazimierza Jagiellończyka do cofnięcia przywilejów nadanych żydom w roku 1447. Była to ostatnia jego praca — umarł we Włoszech w roku 1456.

Dzieło św. Jana prowadził dalej jego uczeń, błogosławiony Bernardino di Feltre. Szedł on innymi drogami, był bowiem pierwszym społecznikiem — twórcą kas pożyczkowych i stowarzyszeń spożywczych. W tych kasach pożyczkowych i lombardach odsetki dochodziły najwyżej do 5 proc. podczas gdy żydzi brali 50 do 100 proc. i więcej. Kasy te więc były w ówczesnym pojęciu instytucjami dobroczynnymi.

Działalność taka nie mogła się żydom podobać, użyli więc swojego wypróbowanego środka — pieniędzy. Znaleźli się rajcy magistraccy, a nawet kondotierzy — władcy, którzy za większą lub mniejszą łapówkę nie odmówili żydom pomocy. Książę medioląński Sforza zabronił Feltremu przemawiać w miastach poddanych swojej władzy (1480). W Modenie jakaś żydówka chciała go otruć specjalnie spreparowanymi owocami. We Florencji rząd, przekupiony przez bogatego żyda pizańskiego Abrahama Atuoliego, nie pozwolił mu zakładać kas i lombardów. Wawrzyniec Wspaniały posunął się dalej, kazał Feltrego wypędzić z granic rzeczypospolitej florenckiej (1487). W Akwilei żydzi podburzyli namiestnika króla neapolitańskiego Ferdynanda II. Na wezwanie namiestnika, aby zaniechał swoich kazań Feltre odpowiedział: „Dziwię się bardzo, że panowie chrześcijańscy stają w obronie tego ohydnego narodu, zamiast po stronie swoich ubogich, obdzieranych ze skóry“.

W Weronie żydzi potrafili znaleźć drogę do wikariusza biskupiego, jednakże ludność katolicka przyjęła taką postawę, że prałat musiał cofnąć zakaz, zabraniający Feltremu przemawiać.

Błogosławiony Bernardino di Feltre umarł na posterunku. W drodze z Padwy do Brescji ciężko zachorował, przewieziony do Monselice, nie zwracając uwagi na swój stan, przemawiał tam na rynku, ale niezwykły ten wysiłek dobił go.

Pytany, dlaczego tak zwalczał żydów, Bernardino di Feltre miał zawsze tę samą odpowiedź: „Żaden z prawych chrześcijan nie będzie krzywdził żyda rozmyślnie, bez przyczyny, ale lichwa i wyzysk żydów są tak powszechne i wielkie, że trudno dla tej podłości być pobłażliwym. Obowiązkiem moim jest stawać po stronie poniewieranych, wyzyskiwanych, oszukanych i nieszczęśliwych. Tak mi nakazuje Pan mój, Jezus Chrystus“...

(„Dziennik Wileński“)

HUMOR POLITYCZNY

Zabawa w „konsolidację“.

Do najmodniejszych zabaw tegorocznego obecnego sezonu należy gra pod nazwą „Konsolidacja“.

Na arkusiku, złożonym jak parawanik, wypisane są u góry pytania: 1) Kto? 2) z kim? 3) gdzie? 4) na co się zgodzili? 5) co z tego wynikło?

Arkusik krąży wśród uczestników zabawy, a każdy, nie zaglądając do rubryk poprzednich, wpisuje odpowiedź na pytanie kolejne. Potem sekretarz generalny odczytuje wyniki.

Śmiechu co niemiara.

* * *

Hej, byłyż to dobre
Te wyborcze czasy,
Z starościńską wódką,
Z koszami kiełbasy.

Człek spity jak bomba
Szedł do urny z rana,
Kreśląc na karteczce
Kozła lub barana.

* * *

Sława — to fortuny
Uśmieszek nieszczery.
Przekonał się o tym
Zacny pan Walery.

Bo gdy na swym „Bloku“
Pędził wzwyż szczęśliwy,
Los chlapnął go kocem
I strącił w pokrzywy...

(Bieljan.)

Co nas oddziela od żydów — wszystko,

Co nas łączy — nic!

Dopóki jest choć jeden żyd — nie ma Wielkiej Polski!

STRZĘPY...

Mało jest napewno w Polsce, do wielu już przyzwyczajonej dziwolągów i paradoksów, ludzi, — którzy wiedzą o tym, że w Warszawie istnieje — i działa — prawdziwie oryginalne towarzystwo: „Stowarzyszenie żydów - chrześcijan“.

Nie chcecie może, Szanowni Czytelnicy w to uwierzyć, Jest i na to rada. Oto dokładny adres tego „Stowarzyszenia“ — Warszawa, ul. Sewerynów 3...

Starczy pójść i przekonać się!

* * *

Ale ciekawsze jeszcze niż sam fakt istnienia tego „towarzystwa“, to nazwiska osób, będących jego członkami, względnie nawet członkami „zarządu głównego“.

I tak — do „zarządu głównego“ należą m. in.: generał Jakub Krzemieński, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wiceminister skarbu Grodyński, — były minister Przemysłu i Handlu Floyar - Rajchman, — generał brygady Bernard Stanisław (!) Mond, dowódca 6 dywizji piechoty w Krakowie, — prezydent m. Krakowa dr Mieczysław (!) Kaplicki, — prezes P. K. O. dr Henryk (!) Gruber...

* * *

Mało wam to może mówi? Służymy dalszymi szczegółami. A więc: p. Krzemieński nazywał się dawniej po prostu Feuerstein, — p. Grodyński nosił kiedyś mniej polskie nazwisko Szlama Grünberg, — dr. Kaplicki był przed kilkunastu laty zwykłym żydkiem Kapellnerem.

* * *

A dziś? Wszystko wysocy dostojnicy państwowi... Wszystko ludzie o polskich nazwiskach, o katolickich czy słowiańskich nawet imionach... Wszystko członkowie i wybitni działacze antyżydowskiego Ozonu...

Ale przy tym wszystkim także i członkowie „Stowarzyszenia żydów - chrześcijan...

* * *

Brakuje tam jeszcze paru ludzi... Naprzykład byłego wiceministra sprawiedliwości, a obecnie pisarza hipotecznego w Warszawie, p. Frankenstein — Sieczkowskiego... Albo p. Markusa, dyrektora Monopolu Loteryjnego... I wielu innych...

* * *

Nie chcielibyśmy, aby dzisiejsze „Strzępy“ zamazane zostały czerwonym ołówkiem srogiego cenzora... Bo ani w nich nie ma „obrazy rządu“, ani „fałszywych wiadomości“, ani „niepokoju publicznego“...

Na dowód tego podajemy (właśnie dla użytku cenzorskiego) pisma, które o tym samym „stowarzyszeniu“ pisały, te same nazwiska przytaczały, a jednak żadnej konfiskacie nie uległy...

Pisał więc o tym „Narodowiec“ w nr. 21 z r. 1937 oraz miesięcznik narodowej młodzieży gimnazjalnej „Orlęta“ w nrze z listopada br....